CZĘŚĆ XXIX. № 11. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 15/27 LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 14/26 Lutego.

— Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z d. 7 Lutego, zostający przy Oddzielnym Kaukazkim korpusie liczący się w jeździe pułkownik *Cazzo-Morgani*, mianowany Jenerał-majorem z pozostaniem przy tymże korpusie — 8 b. m. adjutant Naczelnika Sztabu 1 korpusu piechoty Jenerał-majora Żełtuchina, kapitan Nowoingermanlandskiego pieszego pułku *Jazykow*, mianowany do zostawania przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał - Gubernatorze do poleceń szczególnych.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 27 Stycznia mianowani kawalerami orderu Orła Białego, Jenerałowie-porucznicy, liczący się w Artylleryi: Zarządzający rakietniczym zakładem *Kozen* i Naczelnik artylleryjskich garnizonów okręgu południowego *Braker*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 27 Stycznia Inspektor prochowni Jenerał artylleryi *Schulmann 1*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego z brylantami.

— N. CESARZ JMĆ NAJWYŻEJ rozkazać raczył: do instytutu korpusu Dróg Kommunikacyj przyjmować jedynie synów rzeczywistej szlachty i pod żadnym pozorem niestarszych nad lat trzynaście wieku.

— Na przełożenie Ministra Skarbu i przychylając się do Zdania Rady Państwa N. CESARZ dnia 16 Grudnia z. r. przedłużył dla kupców 3-ej gildyi prawo wywozu przez Europejską lądową granicę towarów taryfą niezabronionych, aż po rok 1848.

— Szkoła głucho-niemych zostająca pod wiedzą Petersburskiej Opiekuńczej Rady, otrzymała nowy etat potwierdzony przez N. CESARZA d. 18 Grudnia z. r. — Etat wynosi w ogóle 48,000 r. sr. Liczba uczniów obojej płci 160.

— Umarł 10 Lutego w Petersburgu Senator, Rzeczywisty Radzca Tajny hrabia *Iliński*.

— Tegoż dnia umarła żona Jenerała artylleryi Elżbieta *Euler*.

— 7 b. m. umarła żona Jenerał - porucznika Artylleryi Karolina *Perren*.

— Po ciągle łagodnej zimowej pogodzie, przeplatanej odwilżą, śniegiem i mrozami nieprzechodzącemi kilku stopni, w sam Karnawał mrozy nadzwyczaj się wzmogły. Od niedzieli zapustnej dotąd, mamy bez przerwy mrozy od stopni przeszło 20 Reaumura, (niektóre przechodziły 25) i kilkakroć przy takich mrozach panowały śnieżne zamieci z silnym północnym wiatrem. Ptastwo martwe znajdowano na ulicach.

Z Korrespondencyi Tygodnika.

«Wiadomo miłośnikom rzeczy krajowych i literatury iż hrabia Eustachy *Tyszkiewicz*, światły i gorliwy badacz starożytności Litewskich, autor niemałej wagi dzieła «Rzut oka na zrodła Archeologii krajowej,» w lecie przeszłego roku odbył uczoną wycieczkę przez Petersburg do Szwecyi i Danii. Podczas bawienia jego w Kopenhadze *Królewskie Towarzystwo Starożytności Północnych* wezwało hrabię Tyszkiewicza na swego Członka, na posiedzeniu zaś dnia 26 Października 1843 wybor ten został ostatecznie zatwierdzony i nasz uczony odebrał już Dyplomat za podpisem Jego Królewskiej Wysokości Xięcia Następcy Tronu Duńskiego. Towarzystwo Starożytności Północnych w Kopenhadze znane jest światu uczonemu z sumienności prac swoich, że

światłego ich kierunku i bardzo ważnych odkryć jakie już dokonało. Wiadomo też jak nie jest rozrzutném w szafowaniu tytułami swych społpracowników. Imię hrabi Eustachego jest pierwsze imię polskie zapisane w xięgę dziejów tego znakomitego stowarzyszenia i godzi się spodziewać że ten jakkolwiek zasłużony wybor stanie się dla zacnego badacza bodźcem do podwojenia tyle pożytecznych i tyle ogół obchodzących prac jego na niwie starożytności krajowych.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Nietylko w Warszawie, ale i z innych miast Królestwa dają się słyszeć głosy, króre przekonywają, iż pojęto zbawienny cel, jaki rząd w otwarciu Kassy Oszczędności zamierzył. Objawione z różnych stron kraju życzenia, aby dobrodziejstwo Kassy Oszczędności rozciągniętém zostało i do innych miast, zaspokoić możemy tą wiadomością, z pewnego źródła pochodzącą, że Dyrekcja Ubezpieczeń zajmuje się już obmyśleniem środków ku zaprowadzeniu filjalnych Kass Oszczędności, naprzód w miastach Gubernjalnych, a następnie i w innych miastach znaczniejszych Królestwa.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *Londyn 10 Lutego.* Parlament Cesarski. Izba Lordów. Wczora Lord Clarendon odłożył do następnego posiedzenia zapytania które ma uczynić Ministrowi Spraw Zagranicznych w przedmiocie Hiszpanii.

Lord Kanclerz żądał izby lord Normanby odłożył na później swój wniosek wewzględzie obecnego stanu Irlandyi do czasu ukończenia processu O'Connella i spólników, gdyż rozprawy o nim mogłyby wpłynąć na wyrok sądu Przysięgłych; lord Normanby nie zgodził się na to z powodu że wyrok ma byó wydany w tym samym dniu (13 b. m.) kiedy i wniosek przypadnie pod rozbior Parlamentu i że zresztą ten wniosek, tyczący się zbadania przyczyn panującego w Irlandyi zajątrzenia zbyt jest ważnym izby miał być odkładanym.

Z rozmowy która zaszła 6 b. m. w izbie Lordów o Karcie czyli przywileju Banku Angielskiego wynika, że nie będzie mianowana Kommisya do roztrząśnienia ustawy Bankowej albowiem sam Rząd zamierza wnieść na izby projekt zmodyfikowania Karty. Sądzą nawet że Ministrowie porozumieli się z Dyrektorami o środkach dokonania tej modyfikacyi.

— Donoszą z Dublinu że organizacya żołnierzy dymisyonowanych i pensyonowanych od Skarbu a teraz wezwanych do czynnej służby czyni znaczne postępy w Irlandyi. Już przeszło 8,000 tych żołnierzy jest uorganizowanych.

— Od niejakiego już czasu wykonywało się urządzenie głównej Dyrekcyi Poczt W. Brytanii, podług którego władze celne obowiązane były przy przetrząsauiu pakow podróżnych zabierać wszystkie listy adresowane do osób znajdujących się w Wielkiej Brytanii i odsyłać je do Londyńskiego Pocztowego Biura dla przesłania tych listów podług adressów. Teraz Dyrekcya Jeneralna poczt postanowiła, że podobny środek zostaje rozciągniony na wszelkie okolniki, prospekta i inne tejże natury druki, które również urzędnicy celni mają zabierać u podróżnych i oddawać do Dyrekcyi która je przeszle podług przeznaczenia. Spieszymy podać to urządzenie do wiadomości powszechnej dla oszczędzenia osobom udającym się do Anglii nieprzyjemności jakieby ztąd wyniknąć dla nich mogły.

— Gazeta Standard ogłasza traktat dodatkowy urządzający stosunki handlowe między Anglią i Chinami. Dajemy tu ważniejsze warunki.

Artykuł 6. Kupcy angielscy i inni, zamieszkali w pięciu otwartych dla handlu portów nie będą mogli przechodzić za pewny zakres w okolicach tych portów, umówiony między władzami Chińskiemi i Konsulami. Wykraczający będą oddani swym Konsulom dla ukarania.

Art. 7. Poddani innych Państw którzy już byli prowadzili handel w Kantonie będą przyjęci w pięciu portach na tychże warunkach co i Anglicy.

Art. 10. Okręt wojenny angielski stać ma w każdym z pięciu portów dla utrzymania karności pomiędzy osadami okrętów kupieckich i czuwania nad bezpieczeństwem i poszanowaniem winném Konsulowi Brytańskiemu.

Osady okrętów wojennych nie będą mogły zapuszczać się w głąb kraju. Też okręty nie ulegają zwykłym opłatom portowym.

Podpisano: *Henri Pottinger.*

Kommisarz Cesarski *Ki-Dżing.* (Po tatarsku).

Za zgodność: *Richard Wovsnam.*

FRANCYA. *Paryż 11 Lutego.* Podług Journal des Débats w składzie kommisyi do roztrząśnienia Budżetu na rok 1845 stronnictwo Konserwatorów otrzymało 13 mianowań a opozycya tylko 3.

— Gotują się ważne rozprawy o wniosku ponawianym corocznie przez oppozycyą a teraz podanym przez P. Rémusat o *niestosowności ach* (incompatibilités) pewnych urzędów publicznych z obowiązkami Deputowanego, a zatém o wyłączeniu urzędników od wyborów. Sądzą że pojutrze ten wniosek przejdzie pod rozbior Biur izby.

— Baron Pasquier, Prezydent izby Parów zaczyna przychodzić do zdrowia po ciężkiej chorobie.

— W tej chwili jest w Paryżu czterech Arcybiskupów i 11 Biskupów. Często są oni widziani u Dworu i porozumiewają się ze Strażnikiem Pieczęci (Ministrem Sprawiedliwości i Wyznań). Wnosić należy że się zjechali w skutek

trwającego sporu między władzą Duchowną i Uniwersytetem i że pracują nad zmodyfikowaniem przez swój wpływ projektu prawa o wychowaniu drugorzędném, przedstawionega przez Ministra Oświecenia.

— Prace około warowni Paryża nie ustawały wcale mimo surową porę roku. Prawie wszystkie forty są już ukończone; teraz pracują nad podziemnemi komunikacyami fortów oddzielnych z warownym obwodem (enceinte continue) i samèm miastem. Jeden z takich chodów jest już ukończony.

— 7 b. m. odsądzona została przez 8 izbę Sądu Policyi Poprawczej Paryża sprawa sławnego felietonisty P. Jules Janin skarżącego się na P. Felixa Pyat za potwarz w artykule umieszczonym w gazecie *la Réforme* i osobno wydrukowany pod tytułem *Marie Joseph Chénier et le Prince des critiques*. Po przegraniu jednego przedwstępnego szczegółu adwokaci oskarżonych zapowiedzieli że się bronić nie będą. Mimo to sąd skazał P. Pyat na 6 miesięcy więzienia i 1000 fr. nawiązki a P. Grandmenil, Redaktora gazety, na miesiąc więzienia i 3000 fr. nawiązki.

— Gazety Paryskie nie przestają jedne oburzać się, a drugie naśmiewać z okoliczności na pozor błahej, ale w rzeczy samej wołającej o pomstę publicznego wyszydzenia. W postawionym temi czasy wśród Paryża Pomniku Molierowi, w jednym z napisów wkradła się *omyłka ortograficzna*. Trzeba wiedzieć że składka narodowa na ten pomnik zbierała się przez lat kilka, że było kilka kommisyj z celniejszych uczonych i artystów do roztrząsania nadsyłanych modelów i nareszcie do czuwania nad wykonaniem tego, który został przyjęty; mimo to fatalna omyłka przedarła się przez te wszystkie straże i przejdzie do potomności. Jest zaś ona następnego rodzaju: u stóp posągu sławnego dramaturga stoją dwie muzy: trefna i poważna; obie trzymają tablice marmurowe ze spisem sztuk należących do względnych ich wydziałów. W spisie muzy poważnej komedya *Skąpiec* napisana jest przez dwa *r*, — *l'Avarre!* Błąd ten postrzeżono dopiero we dni kilka po wszystkich uroczystościach odkrycia pomnika (*).

HISZPANIJA. Następna depesza telegraficzna donosi o powstaniu w Kartagenie o którém namieniliśmy w przeszłym numerze.

Bayonna 8 Lutego.

«Kartagena poszła 2 Lntego za przykładem Alicante. Rządzca i kilku starszych dowodzców zostali uwięzieni przez rokoszan. Zapewniają że i wojska do nich się przyłączyły. Wiadomość ta obudziła w Murcyi najżywszy entnzyazm na rzecz Rządu. Ustanowiła się kommisya w celu spółdziałania władzom. Wojska Królowej zbierają się w Orihuela. Milicya narodowa w Burgos została rozbrojona bez oporu 2 b. m.»

Madryt 4 Lutego. Sprawa osób uwięzionych w Madrycie w krótce wytoczy się w trybunale 1 instancyi po ukończeniu śledztwa. Gazeta Madrycka i inne dzienniki Ministeryalne twierdzą że w Gałicyi i Asturyi panuje największa spokojność. Rządzca Murcyi wydał rozkazy iżby statki straży nadbrzeżnej udały się na wody Alikantu i rozpoczęły blokadę tego miasta które odbiera z Gibraltaru broń i amunicyą.

(*) Jak potém nie wybaczyć błędów drukarskich, w Tygodniku naprzykład?

— Gabinet przesłał kapitanowi jeneralnemu IV okręgu (Walencyi) rozkaz, którym pochwalając przedsięwzięte przez dowodzcę i gwardye narodowe w Alcoy środki przeciw powstańcom, rozkazuje wszystkich buntowników dotąd tam schwytanych rozstrzelać. Rozkaz ten zawiera między innemi słowa: «Królowa Jmć sądzi, że obrona praw i publiczna ich pomsta powinna być rzeczywistością; J. K. M. przekonaną jest że nieco krwi przelanej wprzód nim się namiętności bardziej zajątrzą, zapobieży dalszemu i większemu jej rozlewowi.»

— Zdaje się iż wypadki w Alicante opoźnią przybycie Królowej Maryi Krystyny. Kapitan okrętu króry czekał na nię w Marsylii odebrał rozkaz blokowania Alikantu.

PRUSSY. *Berlin 15 Lutego*. Ogłoszona została w Gazecie Powszechnej odezwa Ministra Skarbu o urządzeniu w Berlinie z rozkazu Królewskiego i za porozumieniem się z rządami innych Państw należących do Związku Celnego Niemieckiego, wystawy płodów sztuk i przemysłu krajów ten związek składających. Najpoźniejszy zakres przysyłania przedmiotów przeznaczonych na wystawę jest 22 Lipca. Wystawa trwać będzie ośm tygodni; przyjęte na nię będą nawet najgrubsze wyroby, byle będące w użyciu powszechném.

SZWAJCARYA. Konferencya Kantonów Katolickich w Lucernie została zamkniętą i uchwalono wydać Manifest do wszystkich Stanów Związku, wzywający je do szanowania praw religijnych, zaręczonych paktem federalnym. Ten środek niezdaje się być dostatecznym do przywrócenia w Argowii klasztorów męzkich i przywrócenie to nie obejdzie się bez wdania się ościennych Państw Katolickich.

NEAPOL. Rząd, korzystając z dobrego stanu finansów, pilnie zajmuje się wzmocnieniem sił morskich i sam Król Jmć gorliwie poświęca się temu przedmiotowi.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn. Gazety zagraniczne zawierają poźniejsze nieco wiadomości z Londynu. 10 Lutego, w izbie Niższej Minister lord Stanley dał żądane przez oppozycyą objaśnienia we względzie handlu opium.

Paryż 13 Lutego. W izbie Deputowanych ciągną się dalej rozprawy nad projektem prawa o polowaniu: Projekt P. de Rémusat (patrz wyżej) wzięty został na uwagę to jest uznany godnym odczytania w izbie, tylko przez trzy biura na sześciu.

HISZPANIJA. Piszą z Madrytu pod d. 6 b. m. że podczas kiedy wojska rządowe udały się do Orihuela na poskromienie poruszenia w Alikante i Kartagenie, bandy wieśniaków z Algezaras i innych schronień kontrabandystów

wtargnęły do miasta Murcyi zkąd władze miejscowe pozbawione środków obrony schroniły się do miasteczka Ciezar na drodze do Albacete. Bonet wyszedł 31 Stycznia z Alicante na czele 800 ludzi dla attakowania miasta Alcoy zkąd lubo był odparty, lecz nie fnął cosię dalej jak o pół lieue od tego miasta. Carsy, niegdyś prezydent junty powstańców Barcelońskich przeciw Espartero, jest szefem sztabu bandy Boneta. — Rozbrojenie gwardyj narodowych po miastach idzie dotąd pomyślnie dla rządu. — Ogłoszona została przez Rząd blokada Kartageny, Alikantu i wszystkich portów drugiego rzędu od Benidorme do ujścia rzeki Almanzora. Srodek ten uznany za konieczny, albowiem, jak się teraz pokazuje, cała wschodnio-południowa część Hiszpanii fermentowana jest przez machinacye stronników Espartero, którzy na swą stronę przeciągnęli tak licznych i tak strasznych w tutejszym kraju kontrabandistów.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

SZTUKI PIĘKNE.

PROJEKT.

Równocześuie prawie z wejściem na właściwe stanowisko literatury krajowej obudziło się w nas artystyczne uczucie z ścisłem przystosowaniem do naszej miejscowości. Ten jeden fakt jest już dostatecznym dowodem niezwichnionej dążności i rzetelnego pojmowania strony pięknej pod względem umysłowego kształcenia się. Ale jeżli ta zbawienna dążność miała już jakiekolwiek środki wykazać rozwijające się siły na umysłowej niwie, mało jeszcze wykazała siebie w artyzmie. To zresztą wynika z bardzo naturalnych przyczyn: każda idea artystyczna musi przed wcieleniem się swojém być ideą myśli.

Już zdrowa myśl jest prorokiem zdrowej przyszłości naszej. Chociaż jej wcielenia przybierają najróżnorodniejsze formy, ale gdy pierwiastek wysnutym był z czystego źródła, wypadek musi być równie czysty i piękny w swojém uosobieniu się, jakiejkolwiek natury być by to mogło.

My wróćmy do pogadanki o artystycznej dążności u nas. Przebłyska ona tu i owdzie to rzucona piórem jako myśl, to dokonana ołówkiem lub pęzlem jako fakt myśli. Odkąd zaczęto życzliwie dawać jej miejsce w pismach naszych (*), było to dowodem iż wyrabialiśmy cząstkę tego uczucia już w nas samych, przez siebie samych; inaczej niebyłoby i tych skutków. Każdy z tych niewielu, co umieli oceniać dążność literatury, niemógł nieradować się w duszy nad wyradzającym się u nas artyzmen. Ta miejscowość, z której umieliśmy tylko przed tém zbierać zboże, wyniszczać lasy i budować gorzelnie — stała się nam milszą, więcej powabniejszą i dziejami i przyrodnim wdziękiem. Mało wprawdzie jest jeszcze takich umysłów, ale jak na dzisiaj, cieszyć nas powinny i tych kilka ziarn zdrowych uczucia.

Miejscowe opisy, powieści, obrazy, poemata, to nakoniec troskliwe *rozpatrzenie się* w domu, jak tego obywatela, który wrócił z drugich wojażów do pradziadów siedziby spoiły nas ściśle z miejscowością. Prędko nawrócił się kto ją kochał, kto poznał jak małpiarską grał dotąd rolę. To upamiętanie się że tak powiem, nieprzestaje wywnętrzać się w najzbawienniejszych skutkach. Pokochaliśmy nasz język, podania, przeszłość, nasz kraj, a umysły obdarzone talentem stały jako świadectwo, że i dzieje tej ubogiej krainy, jak jej miejscowość, nie są bez poezyi i nie ustępują zagranicznym okrzyczanym pięknościom.

Już przeto niewstydzą się u nas kłaść na stolikach w bawialnym pokoju polskich xiążek; język polski nie jest rugowany z posiedzeń, o miejscowych utworach odzywają się nasze piękne czytelniczki niekładąc ironicznego uśmiechu na ustach, a fortepiany często przebrzmiewają melodye wiejskie i krajowe śpiewy. Wprawdzie, obok takiej reakcii, spotykamy jeszcze Balsac'ów, Sand'ów i *manierę* zagraniczną w salonach, ale któżby za to mógł się obrażać dzisiaj?— Owszem nieżyczym wcale przedzierzgać się z jednej ostateczności w drugą, jak niegdyś Francuzi z fraków w togi i palimpory: bo każda ostateczność jest śmieszną, ale z czasem, z odrodzoném stopniowie uczuciem piękności, mamy nadzieję, że co złe, co jest plewą, uleci samo przez się z wiatrem.

Tylko nie o tém właściwie mówić chcemy. Powiedzieliśmy iż dzisiejsza żywotność literatury snuje się z miejscowości naszej, że toż skierowanie jej wyrobiło w nas artystyczne uczucie. Otoż dodajemy, że słuszną jest rzeczą podtrzymać, rozwijać to uczucie.

Dostrzegli już u nas niektórzy, jak pożyteczną, a razem wdzięczną byłoby pracą wzbogacać miejscową literaturę widokami, obrazami tych miejsc, epok i ludzi, o których mówią nam jej pisma. My dodamy, że to jest nawet konieczną potrzebą dla pożytku nas samych, dla pokazania wyrazniejszego kształtów odgrzebującej się miejscowości. Mamy *np.* w każdym lepszym domu widoki Szwajcaryi, świątyń, bulwarów paryzkich, piękne ryciny z dziejów Napoleona, lubieżne Esmeraldy nawet, a czemuż choćby z Żurnalami mód nieprzyciągniem do siebie naśladowania tej dążności u nas? czemu niepodamy tym sposobem możności wyrabiać talenta młodych naszych rysowników i przenieść na papier tyle godnych miejsc kraju naszego, tak proszących pęzla i ołówka? Wszak tym tylko sposobem moglibyśmy obudzić uczucie pięknego, rozmiłować się w sztuce, wymieniać między sobą i podać potomności widoki znajdujących się w kraju świątyń, gmachów, zamków, rozwalin nawet samych, ścierających się z każdym dniem bardziej i bardziej z lica ziemi.

Zdaje mi się, że razem i najwłaściwiej byłoby rozpocząć od tego punktu artystyczne prace. Dla czego. — Bo niejest

(*) A tę dążność winniśmy najbardziej Tygodnikowi, pismom Galicyjskim i Krakowskim. *(Autor).*

trudną do zastosowania w praktyce, bo z przyłożeniem się ogółu, może najprędzej rozwinąć drzemiące tu i ówdzie talenta, wyrabiać zdrowsze w nas pojęcia. Jakkolwiek pejzaże wymagają dziś czystej metody i smaku, zawsze jednak nieścieśniają tyle pejzażysty, ile przedstawienie scen historycznych i charakterystycznych ścieśnia sztukę malarza. Malarz tych scen powinien mieć swój żywioł we własnej idei, stworzyć ją pierwej na zasadach prawdy i artyzmu w sobie, a tym samym winien być malarzem-poetą, — gdy pejzażysta może się obejść tylą uczucia, ile mu potrzeba na wybranie najwięcej awantażownej strony i stosownej pory do przeniesienia na papier przedmiotu. Najgłówniejszemi warunkami pejzażysty są: umiejętne przedstawienie charakterystycznej swego przedmiotu strony, umieszczenie we właściwej perspektywie i wybor stosownej pory, co bywa zwykle tłem obrazu. Dla zadość uczynienia tym kategoryóm starczy mieć zdrowe pojęcie o sztuce i znajomość fizyonomii danego kraju, czy okolicy.

Niech jednakże nikt nie mniema, iż tém określone są granice pejzażysty. Mówię tu tylko, do jakiego stopnia zniżać się ten rodzaj malarstwa może, bez nadwerężenia ogólnej idei i effektu. Systematyczna prawda wyręcza tu niejako brak wysokiego talentu. Jest to już rodzaj uprzedzenia, który nie pozwala nam rozpatrywać się w wadach, a niewinna sumienność pejzażysty staje rękojmią i wytłumacza mierność artystycznego uczucia. Ale zastanawiając się głębiej nad naturą peizaży, widzimy iż nie upośledza jej bynajmniej artystyczne uczucie. Jedna i taż sama natura, równie jak jeden i tenże sam człowiek, mogą przybierać różne wyrazy i różne wyradzać effekta. Odświetla się i tu siła geniuszu, żyje idea poezyi i uczucia. Weźmy *np.* za tło obrazu rozhukane morze, skaliste wybrzeża, łodź na spienionych wałach, gdzieś w oddali tonący okręt. Oddajmy to tema Gajwazowskiemu *np.* i jakiemu panu A., czy panu B. Zdaje się że po skutkach dokonanej pracy, zbytecznem byłoby dowodzić czegoś więcej. Tymczasem głębokie przejęcie się artystycznem uczuciem, rozmiłowanie się w naturze, ustawiczne badanie wyrazu jej oblicza w różnych porach i czasie, uroku jaki zwykła wywierać na nas, sprawa nakoniec oka i ręki — mogą i mierne talenta doprowadzać stopniowie do osiągnienia wyższego stanowiska.

Daguerotypy mogą tu niepośledniе zajmować miejsce. Niektórzy za wiele już rozumieją o nich. Dobrzeby było tych panów przekonać, że odcisk daguerotypowy nie jest właściwie *portretem* danego przedmiotu, lecz *wyraźniejszym cieniem* tylko (*). Cząstki oderwane, drobne, gdzie nie wymagamy ani ogólnego effektu, ani artystycznego wdzięku, mogą być ze skutkiem przenoszone za pomocą daguerotypu, bo zachowują najdrobniejsze rysy przy niewynaturzonych formach całości. Takie próby potrzebne są malarzowi dla wierniejszego rozpatrzenia się w formach obrazu; potrzebne są dla portrecisty, bo ułatwiają mu znalezienie tajemnicy w schwyceniu właściwego wyrazu; potrzebne nakoniec dla wierniejszego przechowania najdrobniejszych rysów pejzażu, — ale zawsze jako pomocniczy środek, nigdy zaś jako skutek, wystarczający sam przez się wymaganiom sztuki.

Nie rozwodząc się z naszém zdaniem o daguerotypowych portrecikach, których wdzięk nigdy nie ustępuje, a często przewyższa miniatury wykonywane pod zwykłą formę na pargaminie i kości, powiemy tylko, iż w pejzażach, nawet wcale ładnych, nie spotykaliśmy nigdy tego uroku, jaki przebijał się nie już w olejnych obrazach utalentowanych malarzy, ale nawet na lepszych rycinach litografij paryzkich, co właśnie rozumiemy być treścią, wyrazem, charakterem pejzażu. Ten to wyraz nigdy i nigdzie nie zamienią machinalne środki; talent ożywiony silném uczuciem nadać go tylko i obudzać może.

Daguerotypy więc, powiadamy, mogą służyć pomocniczym środkiem przy zdejmowaniu widoków i to co się tyczy szczegółów, — nigdy zaś nie należy uważać je za środek do zdjęcia całości, bo w tym względzie malarz powinien się kierować wewnętrzném artystyczném uczuciem.

Czemuż więc przy takiej dążności literatury, przy środkach jakie się nastręczają dzisiaj, nie możem zająć się przerysami znajomszych i piękniejszych miejsc kraju? czemuż za pomocą litografij nie moglibyśmy upowszechnić je między nami i ułatwić ogólną wymianę wspólnej pracy? — To by nam pod wielą względami niemylne zapewniało korzyści: 1-od Wyrabialibyśmy doskonalsze artystyczne pojęcie. 2-re Dopełnilibyśmy bogatym materyałem historyą i literaturę 3-cie Upowszechnilibyśmy zamiłowanie sztuki, obudzili działalność i rozpostrzenili tak ograniczoną dziś o niej wiedzę.

To przedsięwzięcie najwłaściwiej byłoby przyprowadzić do skutku i nadać mu istnienie trwalsze, podprowadzając pod wiadome formy pism zbiorowych. Czemuż by *np.* ziomkowie nasi zajmujący się litograficznemi pracami w Peterzburgu, Warszawie i Wilnie, nie mogli jąć się wspólnemi siłami do rozpoczęcia tej pracy? Czemużby nie mogli za uprzedniem porozumieniem się ułożyć projekt periodycznego wydawania malowniczego magazynu, dając mu tytuł *krajowego pejzażysty*, czy temu podobny? Obmyśleć stosowny plan, wezwać artystów i lubowników malarstwa do uczestnictwa? Nie rozumiemy tu wydania podobnego jak «*magazym powszechny*» redagowany w Warszawie. Projektowany przez nas Malowniczy magazyn słuszna ażeby miał inną dążność i cel artystyczny. Choćby się nawet ograniczył jedynie pejzażami bez dopełnień historycznych, przestalibyśmy chętnie i na tém, byleby pod względem wartości wewnętrznej mogły odpowiedzieć wymaganiom, o jakie dziś dopominać się mamy prawo. Spodziewamy się iż lubownicy malarstwa, zwłaszcza mieszkający na prowincyach, odpowiedzieliby chę-

(*) Pierwszy raz nam się zdarza czytać takie ocenienie dagerreotypu i ocenienie to zdaje się nam być zupełnie trafném i redukującém ten wynalazek do właściwej jego wartości.
(Wyd. Tyg.)

tnie wezwaniu. Wiemy o niektórych, co mają zbiory krajowych pejzaży i wcale ładne, ale wieleż to jeszcze zupełnie zapomnianych znajduje się przedmiotów! Wieleż to zamczysk rozwalonych lub rozwalających się w Polsce, Galicyi, Inflantach, na Wołyniu! Wiele pysznych gmachów i świątyń obfitych w narodowe pamiątki; wiele monasterów na Ukrainie leży wsród malowniczych gór i drzemiących lasów, wiele nakoniec ślicznych widoków tu i ówdzie po brzegach większych rzek naszych! A rozpatrzywszy się bliżej w miejscowości, moglibyśmy dać miejsce nie tylko przedmiotóm upoważnionym gmachem, klasztorem, zamkiem i t. p. Są ustępy nie ozdobione żadnym podobnym pamiętnikiem, a jednakże wysokiej wartości pod względem artystycznego wdzięku. W takie widoki obfituje jeszcze pustynna gdzie— niegdzie Litwa, pełne ich karpackie góry, ukraińskie stepy, majestatyczne brzegi Dniestru, Wisły, Niemna i Dniepru. Są pola wsławione bitwami na których dziś nie tylko żadnej pamiątki, ale żadnej mogiły, nie zawsze pustynny krzyż znaleźć można. Jednakże, pomimo tak monotonicznego obrazu, jakże często porusza ten widok! jak lubo jest wpatrywać się w niego, oddawać się marzeniom na tych miejscach! Któż z krajowców podobnych nie doświadczał wzruszeń? Chociażby więc ten kawałek ziemi był najprozaiczniejszą polaną, czy wydmem żołtego piasku, zawsze on będzie mieć cenę w naszych oczach: z nim wiążą się dzieje naszych przodków czy nasze, na nim rozstrzygały się losy narodu, skąd potém pomyślne lub fatalne wypłynęły skutki.

Ta nić marzeń, marzeń rzewnych jak zawsze o przeszłości, snuje się dalej i dalej, aż wyrobim w sobie rozmiłowanie się ku niej, aż uczepim doń drogie pamiątki czy to z histeryi, czy z kart własnego życia....

I te krajobrazy o! stokroć byłyby nam milsze od zagranicznych. Prosty, schludny dworek szlachecki, kopuła cerkwi, łan żyta, jakiś kawał stawu czy dąbrowy zrodziłyby więcej słodszych w każdym z nas pamiątek, niżli widoki pysznych gmachów Rzymu lub Paryża, gdzie często podziwiamy na zimno olbrzymie dzieła geniuszów.

Czemużby więc nie rozpocząć tej pracy? Nam słodko jest myśleć iż znaleźliby się u nas światli i życzliwi, coby wsparli ten piękny zamiar. Niechby dwie *np.* piękne, wielkie ryciny, dwie lub cztery mniejsze zjawiały się co miesiąc — bylibyśmy i z tego wielce zadowoleni. Wszyscy nasi znajomsi literaci, których znany nam jest zapał do sztuk pięknych, zapewne nie odmówiliby potrzebnych na pierwszym razie rad i pomocy. Młodzi rysownicy mieliby pole do kształcenia się, popisu i szlachetnego współzawodnictwa; litografowie pożyteczną, kształcącą ich pracę i odbyt wyrobów swoich; a publiczność — piękny zbiór narodowych pamiątek.

Myśl ta ciężyła nam oddawna na sercu. Nie ośmieliliśmy się ogłaszać ją wcześniej, bo z powstającym zapałem do sztuk pięknych, myśleliśmy iż wyłoni się sama przez się. Nakoniec wytłumaczyliśmy sobie, że i mogących się przydać rad nie należy chować w zanadrzu, kiedy czas zdaje się być właściwym do ich urzeczywistnienia. Niech ci od których to najwięcej zależy *zaczną tylko*, a każdy z nas podług sił i możności przyłoży się do rozwinięcia i postępu tego pięknego przedsięwzięcia.

Z. L.

Pisałem w Petersburgu
11 Grudnia 1843 r.

OSTRZEŻENIA I SPROSTOWANIA.

I.

«List mój do Pana Dołęgi umieszczony w № 89 Tygodnika na r. 1843 ma pod sobą jeden odsylacz wydrukowany temi słowy: *Słowo Ukraina u Nestora znajduje się po raz pierwszy pod rokiem 1187.* Rzeczywiście znajduje się po raz pierwszy pod tym samym rokiem, lecz nie u Nestora, który już wtedy od 60 lat zgórą był w grobie, alo *u trzeciego z rzędu Kontynuatora jego Kroniki* znanego pod tém tylko nazwiskiem: *Kijowski Latopisiec.* — Mógłby kto rozumieć, żem położył cytatę *bona fide* nieczytając Kroniki, tym czasem wskazana omyłka zupełnie z materyalnej zaszła przyczyny; mianowicie, przez opuszczenie w kopii tych oto skróceń *3KK* zawartych między przyimkiem *u* a imieniem *Nestora.*

Albert Gryf.

II.

Dowiadujemy się że wiele osob zrobiło sobie dziwne jakieś pojęcie o metamorfozach P. *Bomby* i na karb jego kładą wszystkich pseudonymów piszących w żartobliwym rodzaju. Zdawało się że każdy będzie miał dość przenikliwości, i po stylu, po sposobie zapatrywania się na rzeczy, po zasadniczych nakoniec zdaniach potrafi odróżnić jednego pisarza od drugiego; wszakże, widząc iż tak się nie dzieje i że przez pomieszanie pseudonymów mogą wyniknąć różne nieporozumienia, sądzimy rzeczą potrzebną ostrzedz publiczność, że wszystkie artykuły P. Bomby mają formę listów z Polesia, było ich w Tygodniku tylko VII, i wszystkie są podpisane wyraźnie Gerwazy Bomba, chociaż wśrodku tych listów autor podpiera się niekiedy drugim pseudonymem Taratutka. Oprócz tych dwoch pseudonymów wszelkie inne, jakoto *Tirbuszon*, *Pisarz Prowentowy*, *Kokosz*, *Swirzepko*, *Podwileńczyk*, i t. d. zupełnie do P. Bumby nienależą i nawet osoby ich używające nie są mu wiadome.

Wydawca Tygodnika.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 14-го Февраля 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.